Nr. 37. Poznań, dnia 15 września 1928. Rocznik 9.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Nadzwyczajny likwidacyjny Walny Zjazd*)

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w sobotę, dnia 15 września r. b.

o godzinie 6 wieczorem

na salce Restauracji „Palais Royal" w Poznaniu przy placu Wolności nr. 19

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie sekretarza generalnego.
3. Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej.
4. Likwidacja majątku Związku.
5. Zakończenie.

Zarząd Główny:

Edward Pawłowski, prezes Zw. i Okr. na miasto Poznań.
Jan Kuglin, wiceprezes i prezes Okr. Wlkp.
Edward Kręglewski, skarbnik.
Franciszek Kusz, radny.
Edward Stefanowicz, prezes Okręgu Pomorskiego.
Karol Koźlik, prezes Okręgu Śląskiego.
Kazimierz Ziętowski, delegat Okręgu Wielkopolskiego.
Stanisław Bok, delegat Okręgu Pomorskiego.
Teodor Kryg, sekretarz generalny

*) W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się godzinę później ponowny Nadzwyczajny Walny Zjazd, prawomocny bez względu na liczbę obecnych.

Bilans

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych

per 15 września 1928 roku.

	Aktywa	Pasywa
P. K. O.	2 093.25	
Kontokorent	6 078.23	
Efekty	500.—	
Ruchomości	493.—	
Fundusz żelazny	7 877.25	
Majątek		17 041.73
	17 041.73	17 041.73

Rachunek zysków i strat.

Zyski.

Składki członkowskie	4 201.10	
Przewodnik Kalkulacyjny	86.80	
Procenty	1 236.33	
Pozostałość z roku ubiegłego	14 544.29	
	20 068.52	

Straty.

Administracja	394.69	
Koszty Zjazdów	1 008.—	
Subwencje	1 300.—	
Wątpliwe pretensje	327.10	
Majątek Związku	17 041.73	
	20 068.52	

Sprawozdanie

z działalności Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu za czas od 1 lipca 1927 do 30 czerwca 1928.

Ubiegły rok sprawozdawczy stał w dużej części pod znakiem przygotowań do Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929 jako i pod znakiem nowej Ustawy Przemysłowej, na skutek której dotychczasowy nasz Związek ulega likwidacji, a w miejsce jego utworzona została Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych — jedna na Województwo Poznańskie, druga na Województwo Pomorskie. Nie znaczy to bynajmniej rozbicia dotychczasowej współpracy obydwóch Województw — nie, współpraca ta istnieje nadal choć w cośkolwiek zmienionej formie. W rezultacie tworzą się, wzgl. utworzyć się mają w całej Polsce Korporacje wojewódzkie, które połączone zostaną w Związku ogólno-krajowym. Ten Związek ogólno-krajowy jest ważny, ma bowiem ująć w ręce swe obronę polskiego przemysłu graficznego w każdym kierunku. Choć Związek dziś oficjalnie jeszcze nie istnieje, to jednak mamy już faktyczne, choć luźne jeszcze porozumienie pomiędzy organizacjami wszystkich dzielnic Polski. Porozumienie to pracuje na razie zmudnie jeszcze, jest jednak wszelka nadzieja, że w niezadługim czasie wkroczy na właściwe drogi.

W porozumieniu z innemi organizacjami poczyniliśmy kroki przeciw nowej Ustawie prasowej; odpowiednio umotywowawny memorjał wysłano do Sejmu.

Również w porozumieniu z organizacjami bratniemi zajęliśmy stanowisko co do projektu rozporządzenia o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego, nadesłanego nam przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do zaopinjowania. — Przewidywana w tej sprawie na 4 stycznia rb. konferencja w Ministerstwie, na którą Zarząd nasz delegował dwóch członków, została w ostatniej chwili odwołana i to tak dosłownie w ostatniej chwili, że delegaci nasi wrócili, będąc już w drodze do Warszawy.

W sprawie drukarń urzędowych wysłano do wszystkich posłów Ziem Zachodnich Memorjał z prośbą o ochronę prywatnego przemysłu graficznego przed coraz zachłanniejszą działalnością drukarń urzędowych. Posłowie sprawę poruszali w Sejmie, lecz skutków, jak zwykle, nie widać.

W sprawach celnych zwracała się zwykle Izba Przemysłowo-Handlowa do nas o opinję, dotyczącą przemysłu graficznego. Zarząd stawał zawsze w takich przypadkach na stanowisku, że o ile należy chronić przemysł krajowy przed zalewem zagranicznym odpowiedniemi cłami, to z drugiej strony cło powinno być możliwie niskie na maszyny i przybory graficzne nie wyrabiane w kraju.

W sprawie „Dzienników Urzędowych wojewódzkich“ w miejsce dotychczasowych Orędowników Powiatowych czynił Zarząd także, co możliwe. Zwróciliśmy się tu także do Sejmu, który nawet skreślił w budżecie państwowym tę pozycję, z jakim jednak skutkiem? „Dzienniki“ te istnieją nadal. — Sprawa „Orędowników“ przedstawia się obecnie tak, że lokalne Orędowniki istnieć mogą nadal.

Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929. Sprawą tą zajmował się Zarząd bardzo intenzywnie, chcąc ażeby przemysł graficzny pokazał się na Wystawie jak najokazalej. Na zebranie ogólne Związku naszego w dniu 4 kwietnia rb. zaproszono w tym celu urzędnika dyrekcji Wystawy p. Kempistę, który w obszernym referacie przedstawił plan Wystawy, zachęcając do jak najliczniejszego udziału także przemysł graficzny, który w rezultacie jest najlepszym probierzem kultury danego narodu.

Ruch zarobkowy. Dnia 28 lipca 1927 r. odbył Zarząd konferencję z przedstawicielami Syndykatu Dziennikarzy. — Dziennikarzom chodziło mniej o podwyżkę ustalonych pensyj, jak o zachowanie i rzeczywiste wypłacanie ustalonych norm. Wyłoniła się przytem zasadnicza dyskusja na temat: „Kto jest rzeczywistym redaktorem?“ W rezultacie stanęło na tem, ażeby Syndykat uznał „Przegląd Graficzny“ swoim organem i na łamach jego wyjaśniał zawodowe zagadnienia dziennikarskie. Piękny ten zamiar nie został dotychczas niestety zrealizowany.

Wniosków Związków Zawodowych Pracobiorców o zwyżkę zarobków wpłynęło w ciągu roku ubiegłego kilka. Z tych uwzględniony został wniosek z 6-go stycznia rb. z tem, że pracownicy otrzymali 10% zwyżki od pierwszej wypłaty w lutym począwszy. Ogólne zebranie członków Związku uchwaliło przytem nową klasyfikację miast, mianowicie, że w miastach powyżej 100 000 mieszkańców obowiązuje pełne minimum, ponad 50 000 — 5% mniej, poniżej 10 000 — 10% mniej.

W związku z tem wydał Związek nasz nowy Podręcznik Kalkulacyjny (Nr. 3).

W trosce o lepsze wykształcenie fachowe naszego przyrostu uczniowskiego poczynił Zarząd starania o utworzenie fachowej szkoły dokształcającej. Sprawa na razie nie dojrzała, jednak jest na lepszej drodze.

Chcąc udogodnić członkom Związku zwiedzenie wielkiej wystawy prasowej w Kolonji, Zarząd wziął się do zorganizowania wspólnej wycieczki na tę wystawę. Niestety zamiar trzeba było porzucić, gdyż zgłosiła się zbyt nikła liczba uczestników. Na zwiedzenie „Pressy" przyznał Zarząd pięć stypendji po 200,— zł pracownikom wzgl. kierownikom drukarń.

Takim jest ogólny pogląd na działalność Związku naszego w ostatnim roku obrachunkowym. Obecnie weszliśmy w inną formę istnienia, mając nadzieję, że przyczyni się ona do pracy jeszcze intenzywniejszej dla dobra przemysłu graficznego.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Reprezentowane państwa na II. Kongresie Międzynarod. Przemysłu Graficznego w Kolonji od 4—8 września 1928 r.

1. Anglja
2. Szwecja
3. Holandja
4. Belgja
5. Gdańsk
6. Węgry
7. Luxemburg
8. Danja
9. Francja
10. Polska
11. Austrja
12. Czechosłowacja
13. Jugosławja
14. Norwegja
15. Finlandja
16. Łotwa
17. Ameryka Północna
18. Szwajcarja
19. Estonja
20. Włochy
21. Niemcy
22. Rumunja



1. Oswald (Ameryka) 2. Dawidson (Anglja) 3. Puromies (Finlandja) 4. Löfgren (Szwecja) 5. Pawłowski, Poznań (Polska) 6. Nyholm (Szwecja) 7. Bettschart (Szwajcarja) 8. Brandies (Czechosłowacja) 9. Reisser (Austrja) 10. Jurkowicz (Jugosławja) 11. Dr. Wisloschill (Austrja) 12. Ullstein (Niemcy) 13. Dr. Woelch (Niemcy) 14. Nowak (Jugosławja) 15. Zickfeld (Niemcy) 16. Borst (Holandja) 17. Kaminker - Paryż (tłumacz) 18. Braun (Węgry) 19. Pomba (Włochy) 20. Kner (Węgry) 21. 22. Austen-Leigh (Anglja) 23. Stiels-Vaillant (Belgja) 24. Dr. Krüger - Berlin (Redaktor „Deutscher Buchdrucher-Verein") 25. Oldenbourg (Niemcy) 26. 27. Kirsten (Norwegja) 28. Oschin (Łotwa) 29. Ridolfi (Włochy)

II. Kongres Międzynarodowy Przemysłu Graficznego w Kolonji

od 4—8 września 1928 roku.

W roku 1923 otrzymał między innemi także Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią w Poznaniu zaproszenie na I. Międzynarodowy Kongres Przemysłu Graficznego do Gotęsborg w Szwecji. Uchwałą Związku zostałem wówczas wyznaczony do zastąpienia na Kongresie naszej organizacji, jednakowoż nawał pracy oraz pilne sprawy na miejscu zmusiły mnie niestety do zaniechania mego udziału, i dlatego Polska na I. Kongresie reprezentowaną nie była.

Gdy mnie w roku bieżącym członkowie Zarządu Rady Połączonych Zakładów Graficznych w Warszawie przez prezesa p. Łucjana Bogusławskiego zapytali, czy byłbym gotów zastąpić przemysł graficzny Rzeczypospolitej Polskiej na tegorocznym II. Międzynarodowym Kongresie jako pierwszy delegat, z całą gotowością przyjąłem ten zaszczytny mandat, tem chętniej, że również i organizacja lwowska i krakowska, a jako ostatnia także poznańska przyłączyły się do tego życzenia. I tak wyjechałem dnia 4 bm. w roli pierwszego delegata na II Międzynarodowy Kongres Przemysłu Graficznego do Kolonji.

Na Kongresie reprezentowanych było 22 państw, z których najliczniejszą była delegacja Anglji. Kongres rozpoczął swe obrady we wtorek, 4 września o godz. 4 po południu. Do zaproponowanego prezydjum przydzielono prezesa Niemcom, drugiego Anglji, pierwszego wiceprezesa Szwecji, drugiego Czechosłowacji; na sekretarzy powołano Holandję i Włochy. Czas dyskusji ograniczono od 5 do 10 minut, stosownie do ważności tematu, przyczem postanowiono dopuszczać w głosowaniu tylko każdego pierwszego delegata każdego państwa. Na tem zakończono obrady dnia pierwszego. Przedpołudnie dnia następnego zajęło oficjalne otwarcie Kongresu w wielkiej sali uroczystościowej „Pressy", na którem przemawiali przewodniczący „Deutscher Buchdrucker-Verein'u, po nim minister Severing, następnie prezes wydawców Niemiec, a w końcu w imieniu gości przedstawiciel organizacji angielskiej. Znamienne były wynurzenia ministra Severinga, który z wielką radością stwierdził przybycie przedstawicieli tak poważnego przemysłu do Kolonji, aby tu utworzyć Związek Międzynarodowy Przemysłu Graficznego. Życzył Kongresowi, aby prace jego przyniosły spodziewany sukces w tym kierunku, by w przyszłości nie potrzebowano przetwarzać czcionek na kule karabinowe, a gazy od linotyp do wzajemnego zatruwania się narodów.

Po południu tegoż dnia rozpoczęto czytanie referatów następującej treści:

1. Bo Löfgren, Szwecja: Międzynarodowa współpraca. — R. A. Austen-Leigh, Anglja: Międzynarodowa współpraca. — Emerich Kner, Węgry: Międzynarodowa współpraca.

2. H. I. Oppenheim, Holandja: Ochrona cen drukarskich. — Edward T. Miller, Ameryka: Czynności i organizacja drukarstwa w Ameryce.

3. C. Ramström, Szwecja: Bezwzględne wykorzystanie surowców w drukarstwie. — Gabriel Delmas, Francja: Racjonalna organizacja w zakładzie.

4. J. R. Biddell, Anglja: Druk autotypji na surowym papierze. — Rud. Ullstein, Niemcy: Nowości w technice graficznej.

5. Bruno Metzl, Niemcy: Wychowanie młodzieży drukarskiej. — F. I. Hartmann, Ameryka: Wychowanie młodzieży drukarskiej.

6. Viktor Reisser, Austrja: Zakłady drukarskie państwowe w konkurencji do zakładów prywatnych. B. Sturm, Niemcy: Zakłady drukarskie państwowe w konkurencji do zakładów prywatnych.

Prócz powyższych zgłosiły nagły referat Włochy, a również i Belgja.

W pierwszym dniu zdołano przedyskutować zaledwie punkty 1 i 2. Ponieważ zanosiło się na bardzo rozwlekłą dalszą dyskusję, poprosiłem pod koniec posiedzenia o głos i zwróciłem uwagę, że postępowaniem dotychczasowem nie dopniemy celu, który nas do Kolonji sprowadził. Wyrażając uznanie dla twórców I. Kongresu w Gotesborgu, równocześnie nie szczędziłem pochwał za doskonałe dzisiejsze referaty, przedłożone nam w trzech językach, angielskim, francuskim i niemieckim. Zaznaczyłem, że dyskusja właściwie dopiero wtenczas byłaby na miejscu, gdyby zorganizowanie całego przemysłu jako międzynarodowego już nastąpiło. Zauważyłem bowiem podczas popołudniowych obrad, toczących się bardzo powoli, gdyż rozwodzono się z ożywieniem nad każdym tematem przy pomocy obecnego tłumacza, zresztą doskonałego, który wszystko tłumaczył z miejsca na trzy języki, że przez to tracono dużo czasu i dlatego poprosiłem, aby odstąpiono narazie od dyskusji, a w dniu następnym dano pierwszym delegatom każdego z obecnych państw możność do wypracowania projektu przyszłej międzynarodowej organizacji. Na tę moją propozycję zgodzono się jednomyślnie, i już w przyszłym dniu w gronie 22 delegatów różnych państw rozpoczęły się narady, które niestety groziły potoczeniem się utartym zwyczajem, gdy mówca Finlandji zaczął odgrzewać frazesy, już na wstępie używane. W obawie, że w ten sposób nie ruszymy z miejsca, zabrałem znowu głos, przestrzegając przed traceniem drogiego czasu, a równocześnie złożyłem na stole prezydjalnym gotowy projekt obrad, spisany maszyną w 5 egzemplarzach, za co uzyskałem ogólną pochwałę i, jak się jeden z obecnych wyraził, było to pierwsze czarne na białem, jak zasadniczo postępować. Projekt mój szedł po myśli Anglji, aby utworzyć kooperatywę. Nie podobał się jednakowoż Niemcom i ostatecznie zgodzono się na utworzenie biura pracy. Dalej przyjęto moją propozycję wyboru pięciu członków do pracy tymczasowej, którzy mają przygotować projekt statutu i program pracy Międzynarodowego Związku Przemysłu Graficznego, takowe wszystkim organizacjom rozesłać, wyznaczyć termin i prosić o oświadczenie się oraz zadeklarowanie odpowiedniej sumy na utrzymanie tego biura. Ostatnie było konieczne z tego powodu, ponieważ propozycja Ullsteina uchwalenia odrazu 40 000,— mk. na utrzymanie biura nie została przyjęta, gdyż zdaniem różnych mówców ta kwota wydawała się za wysoka. Do komisji pięciu wybrano Ullsteina (Niemcy), Stielsa (Belgja), Brandiesa (Czechosłowacja), Austena Leigha (Anglja) i Bo Löfgrena (Szwecja). Wymienieni panowie przyjęli urząd ten a zarazem oświadczyli gotowość, wszelką pracę honorowo przygotować i wszystkich delegatów około lutego następnego roku stawić przed fakt dokonany, o ile organizacja Międzynarodowego Przemysłu Graficznego do tego czasu

się zdeklaruje. Zgodzono się już na deklarację kosztów w wysokości 14 150,— mk. rocznie, lecz panowie z komisji wykonawczej byli zdania, że to absolutnie nie starczy. Apelowano więc do obecnych, aby wszystkie organizacje podwyższyły swoje propozycje o 50%. Nadmienić jeszcze muszę, że jako siedzibę nowej organizacji proponowałem zgóry stolicę Belgji, Brukselę. Nie podobało się to Niemcom, a także pewne trudności, na które wskazano, skłoniły wszystkich do zgodzenia się narazie na Niemcy, które w organizacji posiadają bogate doświadczenie.

Jeżeli każdy kraj swoje obowiązki względem nowej Międzynarodowej Organizacji należycie wypełni, wtenczas mojem zdaniem przysłuży się w dużej mierze do uzdrowienia stosunków, panujących w drukarstwie, gdyż z niemałem zdziwieniem usłyszałem, że wszystkie bolączki, które u nas w zakresie drukarstwa odczuwamy, dręczą również naszych kolegów w innych państwach. Za obszernie musiałbym się rozwodzić, gdybym miał wszystkie referaty na tem miejscu choć w streszczeniu omówić. Pragnę tylko nadmienić, że punkt 6 referatu wywołał burzę oklasków, skorośmy usłyszeli, że nieomal w każdem państwie istnieją te same przykre zwyczaje utrzymywania kosztem obywateli drukarń państwowych i komunalnych jak i u nas w Polsce. Dlatego nie dziw. że jednomyślnie uchwalono wystosować energiczny protest do wszystkich państw, aby zaniechano wytwarzania konkurencji prywatnemu przemysłowi graficznemu. Od uchwały tej uchyliła się Szwajcarja dlatego, że w kraju tym nie istnieją drukarnie państwowe, lecz przeciwnie, druki państwowe wykonują wyłącznie zakłady prywatne. Jedyny fakt tego rodzaju w Szwajcarji powitano gorącemi oklaskami. Również przedstawiciel Ameryki oświadczył, że za protestem głosować nie może, gdyż owszem, i u nich istnieje drukarnia państwowa, lecz dzieje się to za zgodą Związku Pracodawców i Pracobiorców. Delegaci wszystkich innych państw oddali jednomyślnie swoje głosy za wymienionym protestem.

Omawiano jeszcze sprawę zwołania następnego Kongresu, którą załatwiono w ten sposób, że przyszły Kongres odbędzie się w miarę potrzeby. Przy tej sposobności zaprosili delegaci Anglji wszystkich kolegów na przyszły Kongres do Londynu na czas wystawy w Oxfordzie, o ile się nie mylę. Na rok 1930 zaprosiła Kongres do siebie Belgja, która w Antwerpji urządza wystawę przemysłową. Z dużą wesołością przyjęto zaproszenie delegacji Stanów Zjednoczonych Ameryki, która z powodu wystawy przemysłowej w roku 1932 liczy także na przybycie delegacyj z Europy.

To są owoce obrad II. Międzynarodowego Kongresu Przemysłu Graficznego w Kolonji.

Co do mego osobistego zdania, to Międzynarodowy Związek Przemysłu Graficznego może mieć ogromny wpływ na poprawę naszego bytu i przyczynić się do usunięcia niejednego zła, których zwłaszcza u nas jest niemało z wielką szkodą dla rozwoju przemysłu graficznego. Śmiem nawet twierdzić, że wpływy i znaczenie Międzynarodowego Związku będą mogły dla poszczególnych organizacyj więcej zdziałać i w potrzebie skuteczniej interwenjować, aniżeli to było dotychczas możliwe każdej organizacji z osobna. Teren międzynarodowy, na którym rozstrzyga się dziś wszelkie zagadnienia narodów, będzie się w przyszłości i kwestjami graficznemi musiał zajmować, a każde państwo łatwiej uwzględni i prędzej się zastosuje do protestu międzynarodowego, aniżeli by to uczyniło względem jednej organizacji wewnątrz swego kraju.

Na obecnym Kongresie stwierdzono jednomyślnie, że grafika zawsze jeszcze uznaje swoją pracę jako sztukę i pracuje więcej ideowo, przytem materjalnie ledwie wegetując. Gdy tymczasem jako krzewicielka oświaty i kultury ma to samo prawo do materjalnych korzyści jak każdy inny przemysł. Dlatego powinno się dla grafiki utworzyć takie warunki, które nietylko pozwolą jej na hołdowanie sztuce, ale również każą jej korzystać z interesów materjalnych celem zapewnienia sobie odpowiedniego bytu i dalszego rozwoju.

Dając dzisiaj krótkie streszczenie z obrad II-go Kongresu z obowiązku pierwszego delegata, do dalszego opisu, a mianowicie tłumaczenia niezmiernie ważnych i ciekawych referatów ustępuję pióra innym delegatom naszym, którzy w Kongresie także wzięli udział, a z pomiędzy których p. Jan Kuglin niezawodnie na łamach „Przeglądu Graficznego" podzieli się z kolegami swemi cennemi uwagami i tłumaczeniami wygłoszonych referatów. Pozwalam sobie już dziś zwrócić uwagę na aktualność tychże, gdyż są to wywody wytrawnych znawców z całego świata, posiadających doświadczenie w przemyśle graficznym.

Edward Pawłowski, Poznań.

* * *

Bardzo niemiły błąd popełniło wydawnictwo „Zeitschrift für Deutschlands Buchdrucker". Otóż w numerze, poświęconym Kongresowi, wydrukowano podobizny pierwszych delegatów wszystkich reprezentowanych krajów, a napisano pod moją: Edward Pawłowski, Warschau, dalej: Dyrektor Rady Połączonych Drukarń. Pierwsze jest nieprzyjemne, gdyż panowie wydawcy powinni wiedzieć, że miasto nazywa się Warszawa, a nie Warschau. Co do drugiego nastąpiło nieporozumienie o tyle, że panowie z Berlina, gdzie czasopismo to się drukuje, byli zdania, jakobym był dyrektorem biura organizacyjnego w Warszawie. Błąd ten wyjaśniłem na miejscu, gdzie mnie zapewniono, że nastąpi sprostowanie. O ile tego jeszcze nie uczyniono, to sprostowanie ukaże się później, gdyż po moim powrocie wysłałem osobne piśmienne sprostowanie.

Stan Przemysłu Graficznego w Polsce.

Wydanie uroczystościowe czasopisma „Zeitschrift für Deutschlands Buchdrucker und verwandte Gewerbe" z okazji obrad drugiego międzynarodowego kongresu przemysłu graficznego w Kolonji, podało stan przemysłu graficznego poszczególnych kraji, których organizacje graficzne wysłały były na kongres swych przedstawicieli. Poniżej podajemy stan przemysłu graficznego w Polsce, przedstawiony na kongresie kolońskim przez delegata polskiego przemysłu graficznego, p. dyrektora E. Pawłowskiego z Poznania:

Polska ze swoją ludnością wynoszącą około 30 miljonów i 388 328 kilometrów kwadratowych obszaru, posiada obecnie coś 1277 czasopism. Liczba zatrudnionych w przemyśle graficznym osób przedstawia się następująco:

3 zakłady każdy z przeszło 300 pracownikami
1 zakład „ „ 200—300 „

16	zakładów każdy z przeszło 100—200	pracownikami
32	„ „ „ „ 50—100	„
43	„ „ „ „ 30—50	„
49	„ „ „ „ 20—30	„
80	„ „ „ „ 10—20	„
189	„ „ „ „ 1—10	„

Zwyż podanych 413 zakładów, o których posiadam materjał ścisły, zatrudniają ogółem 11 861 pracowników. Do tego dochodzą jeszcze 422 zakłady graficzne, od których materjału statystycznego uzyskać nie mogłem. Oprócz tego doliczyć możnaby jeszcze 20 do 30 zakładów graficznych, znajdujących się w posiadaniu związków komunalnych. Jako pewnik przyjąć można, że liczba zatrudnionych w przemyśle graficznym osób waha się pomiędzy 16 000 a 19 000.

Interesującym niezawodnie jest dalej współczesny stan przemysłu graficznego, który wyświetlam jak następuje:

Polska posiada różne organizacje pracowników graficznych, z których każda kroczy własną drogą, podyktowaną przeważnie mniej gospodarczemi jak politycznymi względami, jeszcze bardzo oddalonymi od pojęć amerykańskich związków pracowników graficznych, dla których w pierwszym rzędzie zasadniczo istnieje kwestja gospodarcza.

Organizacyj pracodawców graficznych również istnieje kilka. Najlepiej zorganizowanym jest związek właścicieli zakładów graficznych Polski zachodniej, który w roku 1919 do chwili obecnej rozwikłał wiele zagadnień przemysłu graficznego. Dosyć dobrze funkcjonuje organizacja w Małopolsce, w byłej Galicji. Większe miasta, jak Kraków i Lwów są nawet doskonale zorganizowane, atoli stosunki, panujące na prowincji, pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Najniekorzystniej zapewne przedstawia się sprawa w Polsce środkowej ze stolicą Warszawą na czele. Zaznaczyć muszę, że poważna liczba firm wybitnych złączyła się i usilnie pracuje nad dalszą rozbudową, myśląc centralizację skierować do stolicy. Nowa ustawa przemysłowa, która proceder graficzny ostatecznie wyodrębniła z rzemiosła a zaliczyła do przemysłu, zmusza poszczególne zawody do zorganizowania się i niektóre z nich, rozstrzelone w 17 województwach, uzyskały już urzędowo zatwierdzony statut. Te korporacje graficzne niebawem założą w Warszawie swą centralę, co zapewne jeszcze w ciągu roku bieżącego nastąpi.

Pod względem technicznym przedstawia się przemysł graficzny w Polsce jak następuje: tyglówek znajduje się około 1200, z tych najliczniejsze są prostej konstrukcji, typu Riese & Pol. Maszyn pospiesznych znajduje się około 1300, przeważnie pochodzących z dawniejszych czasów. Znajdywać pomiędzy niemi można jeszcze fabrykaty Aichele & Bachmann i również egzemplarze Marinoniego z rozcieraczem stołowym. Właśnie maszyny pospieszne wycofywane bywają przez nowsze systemy. W ostatnich latach ustawiono poważną ilość nowoczesnych maszyn drukarskich. W byłej podzielonej Polsce spotkać można było maszyny rotacyjne o mniejszym i wielkim formacie, mniejszy o około 30×40, wielki zaś o 40×60 centymetrów. Z biegiem czasu, mając wzgląd praktyczny na oku, zyskał przewagę format normalny prasy berlińskiej. Inne formaty można w Polsce zachodniej tylko wyjątkowo spotkać. Udało mi się ustalić, że w Polsce znajduje się 107 maszyn rotacyjnych. W 77 zakładach litograficznych znajduje się 81 maszyn litograficznych, a liczba ich prawdopodobnie się nie powiększy, ponieważ przeciwstawiają się im 22 maszyny offsetowe. Obecnie w tym dziale panuje zastój, który prawdopodobnie jest wynikiem braku wyszkolonego personału. Rotograwura zyskuje amatorów i zwolenników, jednakże w tempie bardzo powolnem. Znanych mi osobiście jest 6 zakładów, w których nawet dwie maszyny rotacyjne są w biegu. Jak wszędzie indziej, tak też w Polsce rotograwura będzie miała wzięcie bardziej ożywione, o ile stosunki na to pozwolą; temu rodzajowi drukarstwa powszechnie rokują przyszłość świetną. Drzeworyt już w dawnej Polsce był bardzo rozpowszechniony i używany, obecnie atoli odsuwa go cynkografja. Obecnie istnieje 23 takich zakładów, po części w połączeniu z drukarnią, atoli wysokie koszty inwestycyjne zmodernizowania zakładu hamują dalszy rozwój. Jeżeli zakład wykonywać ma prace precyzyjne i liczyć chce na zbyt obfitujący w zyski, wówczas nie należy zaniedbywać słusznej kalkulacji. Momentalnie jednakże rentabilizacja tego artykułu jest niepewna i jedynie lepiej usytuowane drukarnie tym przedmiotem się zajmują. W Polsce według mego stwierdzenia znajduje się 468 linotyp, 22 intertypy i 20 typografów, oraz 12 monotyp. W zwyż wymienionej liczbie zakładów graficznych mogłem naliczyć 2872 maszyn pomocniczych; liczba ta atoli zestawioną jest jedynie z stojącego mi do dyspozycji materjału statystycznego. Rzeczywista ich liczba wynosi zapewne 3500, w wielu wypadkach maszyn typu starszego. Do maszyn pomocniczych zaliczyłem krajarki, zszywaczki, przyrządy i maszyny do stereotypji, tłocznie ręczne i aparaty do odbijania korekty.

Zakładów, posiadających linjarki naliczyłem tylko pięć, zakładów chromolitograficznych dziewięć, zakładów światłodrukarskich trzy. W każdym razie różne inne gałęzie przemysłu drukarskiego czekają, by się niemi, ktoś zajął, przyczem nadmieniam, że odlewanie czcionek pieczołowicie bywa wykonywane w kilku samodzielnych zakładach i to z doskonałem powodzeniem. Jeżeli w dawniejszych czasach wyrabiano tylko osobne stopnie pewnego gatunku pisma, to obecnie poleca się w handlu już całe garnitury od 6 do 48 punktów, o przednim wyglądzie obrazka pism i wzorowem wykonaniu. W ostatnim czasie spotkać się było można z ofertami na linje mosiężne, których wyrobem trudnił się dotychczas tylko jeden zakład, tak że i pod tym względem powstaje dalsze pole produkcyjne, ponieważ dla większej części Polski wschodniej nowy odlew czcionek wydaje się koniecznie potrzebnym.

Całokształt prasy w Polsce już od kilku lat przedstawiony bywa w katalogach agentur ogłoszeniowych w sposób bardzo przejrzysty. Według tych spisów wynosi liczba wychodzących w Polsce czasopism politycznych, ekonomicznych i naukowych coś 1277. Postęp potęgowany intenzywną działalnością szkół i zakładów naukowych sprawia, że dalsza rozbudowa drukarń staje się konieczna, tem bardziej, że co miesiąc niemal powstają nowe czasopisma.

Dziennikarze zorganizowani są niemal po wszystkich województwach w syndykatach. Syndykaty redaktorów mają swój centralny związek w Warszawie, ujawniający sprężystą organizację. Oprócz tego istnieje jeszcze związek literatów i uczonych, którzy kierują się uprzejmem koleżeństwem, a literaturze polskiej oddawają nieocenione usługi.

Potrzebne dla przemysłu graficznego materjały bywają obecnie wyrabiane po większej części już

w Polsce samej. To dotyczy przeważnie papieru. Posiadamy 21 fabryk papieru, znajdujących się w pełnym biegu. Zamiary zakładania nowych fabryk papieru kiełkują stale, już ze względu na to, że Polska posiada dostateczną ilość drewna na wyrób papieru, a zapotrzebowanie papieru wzrosło w roku zeszłym o całe sto procent. Jak już powiedziano, to zapotrzebowanie papieru w Polsce pokrywają miejscowe fabryki, a tylko ograniczoną ilość sprowadza się jeszcze z zagranicy. Tak samo czynnych jest już w Polsce kilka fabryk farb drukarskich. W ostatnim czasie powstałe przedstawicielstwa zagraniczne niekoniecznie prosperują, ponieważ wojna celna przyczyniła się do tego, że w kraju w rezultacie powstało wiele nowych fabryk.

Przyszłość przemysłu graficznego przedstawia się w Polsce korzystnie. Przemysł graficzny sam jako taki znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że tak w dobrych jak i złych czasach, wobec każdego prądu politycznego jest „złem koniecznem", bez którego obyć się nie można. Chcę jeszcze tutaj zaznaczyć, że przemysł graficzny rzadko kiedy oddaje usługi prądom wywrotowym. Współczesna tendencja prasy polskiej może uchodzić za miarownik wewnętrznej rozbudowy państwa polskiego. Zaznaczenia godnem jest to, że cała prasa poświęca w ostatnich czasach główną uwagę sprawom gospodarczym.

Rozwój przemysłu graficznego zależnym jest ściśle od ogólnego życia gospodarczego w kraju. Przykre skutki ostatniej wojny światowej, które dawają się odczuwać całej Europie, trzeba opanować intenzywną pokojową pracą. Z największą radością przeto witamy w Polsce każdy druch ku międzynarodowej współpracy, każdy projekt skierowany ku rozwikłaniu naprężenia politycznego. Jedynie rzetelne przejęcie się ideą pokojową, silną wolą ku temu, by niebawem nastąpiła wzajemna ufność wśród wszystkich narodów europejskich, jest w stanie rozwikłać kłopoty gospodarcze i przyspieszyć odbudowę, która tak dla Polski jako też i wielu innych kraji stanowi konieczną potrzebę. Nurtują obecnie prądy międzynarodowe, które nie uznawają dzisiejszej organizacji społecznej pod żadnym względem i zbroją się, by stanąć przeciwko niej do walki nieubłagalnej. Utworzenie wspólnego frontu przeciwko tym sferom niebezpiecznym jest obecnie zadaniem zdrowego rozwoju gospodarczego całej kulturalnej Europy.

Przemysł graficzny w Polsce nie może w pierwszem dziesięcioleciu istnienia naszej Rzeczypospolitej przedłożyć jeszcze ścisłego poglądu na rozwój tej gałęzi gospodarczej. Ku temu nadaje się sposobność w roku przyszłym, z okazji pierwszej Powszechnej Wystawy Krajowej, która się odbędzie w okresie od 15 maja do 1 października 1929 roku w Poznaniu.

Z chwili bieżącej

Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie. — Zapisy do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej rozpoczną się 17 września a potrwają do 3 października r. b. w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 po południu w gmachu gimnazjum imienia Reja przy placu Małachowskiego nr. 1. Słuchacze rzeczywiści przedstawić winni świadectwo maturalne, metrykę urodzenia i dokumenty stwierdzające uregulowanie służby wojskowej.

Polska prasa morska. Z chwilą, gdy kraj nasz zbudował flotę morską, wojenną i handlową, gdy w Gdyni tworzy się port handlowy, gdy z wioski powstaje miasto, rzecz jasna, że powstaje szereg pism morskich. Dotychczas wychodziły: miesięcznik „Morze", organ ligi morskiej i rzecznej, i w Tczewie wychodzący tygodnik „Żeglarz Polski" oraz dziennik „Kurjer Morski". Od 1 września zaś zaczął wychodzić w Gdyni dwutygodnik „Przegląd Bałtycki"; redaktorem tego czasopisma jest p. Henryk Wawrzyniak.

Podwyżka cen pism w Małopolsce. Z powodu wzrostu drożyzny zapowiedziały dzienniki lwowskie „Gazeta Poranna" i „Chwila", że z dniem 15 b. m. podwyższają cenę prenumeraty oraz cenę pojedyńczych numerów z 20 na 25 groszy. W podobnej mierze zwyższą też prenumeratę oraz cenę egzemplarzy w ulicznej sprzedaży wydawnictwa krakowskie.

Agentury sprzedające gazety zagraniczne pod nadzorem policji. Władze policyjne zarządziły nadzór nad agenturami sprzedawającemi gazety i czasopisma zagraniczne, stwierdzono bowiem, że agentury te sprzedawają często zagraniczne gazety i czasopisma, którym ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy i których nie wolno rozpowszechniać na obszarze całej Rzeczypospolitej Polski. Podróżnym, którzy przy przekraczaniu granicy polskiej posiadają egzemplarze gazet, którym debit pocztowy w Polsce odebrano, zostaną takowe odebrane.

Sprawa uczczenia pamięci Elizy Orzeszkowej. W jesieni r. b. nastąpi w Grodnie odsłonięcie pomnika powieściopisarki Elizy Orzeszkowej. Pomnik, dłuta artysty-rzeźbiarza Zerycha z Warszawy, jest na ukończeniu. Oprócz ustawienia pomnika zamierza komitet uczczenia pamięci Orzeszkowej zbudować w Grodnie okazały gmach imienia autorki, w którym znajdzie pomieszczenie wzorowa szkoła powszechna, bibljoteka, czytelnia publiczna i sala odczytowa oraz koncertowa. Plan budowy gmachu został już opracowany. Koszty budowy wyniosą przeszło miljon złotych; sumę tę spodziewa się komitet budowy zebrać od Polaków z całej Polski.

O czem radzą autorzy w Niemczech. W Norymberdze obradował w ostatnich dniach liczny zjazd autorów z całych Niemiec. Wynikiem obrad było uchwalenie rezolucji ubolewającej, że na ostatniej międzynarodowej konferencji w Rzymie, zwołanej w celu ustalenia praw autorskich, nie przedłużono okresu ochronnego na dzieła literackie z 30 na 50 lat. Zgromadzeni w Norymberdze autorzy niemieccy domagają się, ażeby ustawodawstwo krajowe czas ochronny prawa autorskiego z własnej mocy przedłużyło na 50 lat, a jeżeli to nie nastąpi, jeszcze przez 30 lat po wygaśnięciu praw autora do swego dzieła przedrukowujący te dzieła opłacali zań pewną sumę na rzecz żyjących autorów niemieckich.

Rewizja Vulgaty. Papież Pius X polecił był w roku 1907 Benedyktynom dokonać rewizji Vulgaty, tekstu Biblji w tłomaczeniu dokonanem przez św. Hieronima na język łaciński. Od tego czasu pracuje komisja złożona z około 50 osób, by tekst św. Hieronima przez porównanie najlepszych z zachowanych manuskryptów oczyścić z naleciałości powstałych z biegiem setek lat wskutek przepisywania. W roku ubiegłym wyszedł pierwszy tom Vulgaty, w tym roku wyjdzie niezawodnie drugi tom, który zawierać będzie

drugą i trzecią księgę Mojżesza. Całe dzieło rozłożone ma być na 25 tomów, jeżeli więc odtąd, jak jest przewidziane, co rok ukaże się dalszy tom, to całe dzieło wykończone zostanie w 1951 roku.

Stuletnia rocznica istnienia słynnego wydawnictwa Reclama w Lipsku. W dniu 1 października r. b. minie sto lat jak w niemieckiej metropoli księgarskiej powstało znane wydawnictwo Filipa Reclam juniora, które zasłynęło z wydawnictwa tanich a pożytecznych dzieł z dziedziny literatury międzynarodowej. Dzieła wydane przez Reclama w jego „Universal Bibliothek" wywierały głęboki wpływ na ruch umysłowy i literacki w Niemczech. Wydawnictwo Reclama z okazji stuletniej rocznicy istnienia przygotowuje trzy serje reprezentacyjnych wydawnictw, pomiędzy któremi znajdą się także nowele Knuta Hamsuna i Jakóba Wassermanna. Dzieła wydawane w oprawie płóciennej przybrane zostaną w inną szatę, co powierzono artyście grafikowi E. R. Weissowi. — Z wydawnictw niemieckich zostaną nowo wydane dzieła Szyllera, Hölderlina i Goethego. Pozatem zostanie wydane w nowem opracowaniu znane dzieło Brehma „Życie zwierząt", w ośmiu tomach i wreszcie antologja młodych liryków niemieckich.

Sprawa zaprowadzenia pisma łacińskiego w Turcji. Z Angory donoszą: Ministerstwo oświecenia publicznego postanowiło, ażeby z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w początkującej klasie szkół powszechnych szkolono młodzież wyłącznie za pomocą pisma łacińskiego. We wszystkich wilajetach tureckich urządzone zostaną kursy specjalne dla nauczycieli, ażeby im dać sposobność do przyswojenia sobie metody nauczania pisma łacińskiego. Turecka drukarnia państwowa drukuje obecnie książki szkolne dla dziatwy i dorosłych w przedmiocie wyuczenia się pisma łacińskiego. Gazety tureckie już teraz drukują ważne artykuły i notatki informacyjne literami łacińskiemi. Projekt ustawy w przedmiocie obligatorycznego zastosowania nowego pisma w Turcji zostanie przedłożony tureckiej izbie poselskiej natychmiast po przybyciu posłów na nową sesję sejmu tureckiego.

Kiedy dzieła Tołstoja wolno będzie każdemu drukować? Rosyjsko-sowieckie wydawnictwo państwowe zawarło z wydawcą Czertkowem, któremu był Tołstoj w testamencie swym polecił redakcję i wydawnictwo swych dzieł, umowę w przedmiocie wydania wszystkich dzieł Tołstoja i w tym celu stawiło miljon rubli do dyspozycji. Wydawnictwo tych dzieł, które obejmować będzie ogółem 95 tomów, zawierać będzie także wszystkie zapiski, notatki i listy Tołstoja, pomiędzy temi wiele dotychczas nieogłoszonego materjału. Po wydaniu wszystkich dzieł wolno będzie dzieła Tołstoja, według jego własnego życzenia, drukować wszystkim w kraju i zagranicą bez żadnej opłaty.

Cenzura literacka w Rosji sowieckiej. Na rozkaz sowieckiej policji politycznej, jak z Moskwy donoszą, został aresztowany profesor Sowicza, autor dzieła naukowego p. t. „Podstawy postępowania człowieka". W dziele wspomnianem znajdują się ustępy, które zdaniem władz rosyjskich godzą w byt Rosji sowieckiej. Inkryminowane te ustępy dzieła prof. Sowicza brzmią jak następuje:

„Człowiek jest gorylem uzbrojonym w karabin maszynowy. U tego jednak uzbrojonego goryla tworzą się powoli w mózgu ośrodki oporu przeciwko złym instynktom.

Im bardziej człowiek jest cywilizowany, tem silniej oddziaływują na niego ośrodki mózgowe. Gdy ośrodki przestają działać, wówczas to powstaje chaos, rewolucja.

W krajach, stojących na niskim poziomie cywilizacji, jak naprzykład Rosja, rewolucja jest możliwa właśnie dla tego, że wspomniane ośrodki mózgowe oporu nie działają."

Antykwa czy fraktura? W ostatnich latach trapi sfery niemieckie zagadnienie, czy należy frakturę, którą w przeciwieństwie do antykwy jako pisma łacińskiego nazywają pismem niemieckiem, nadal zachować do druku gazet i dzieł, czy też zastąpić antykwą. Coraz to szersze koła niemieckie domagają się zastosowania pisma łacińskiego, gdyż „pismo niemieckie", fraktura, nieznane jest licznym sferom zagranicznym i stąd kultura niemiecka nie dociera do nich. Z tego powodu gazety niemieckie o wszechświatowem wzięciu, jak „Berliner Tageblatt" naprzykład, w ostatnim czasie zaniechały fraktury, a posługują się antykwą, wiele innych gazet niemieckich drukuje dział handlowy antykwą.

Zagadnieniem „fraktura czy antykwa" zajęła się „Deutsche Akademie", która w najnowszym zeszycie swych uwiadomień ogłasza materjał informacyjny o rozpowszechnieniu fraktury. Praca dr. Franciszka Thierfeldera stwierdza, że zagraniczne gazety niemieckie w środkowej i wschodniej Europie posługują się przeważnie frakturą, natomiast zamorskie gazety niemieckie posługują się antykwą. Pomiędzy gazetami niemieckiemi w Gdańsku i Czechosłowacji jest dwa razy tyle gazet drukowanych frakturą jak antykwą. W Austrji atoli połowa gazet niemieckich drukowaną bywa frakturą, a reszta antykwą. W ostatnim czasie jednakże wydaje się, że stosunek ten przechyla się na rzecz gazet drukowanych wyłącznie antykwą. W Szwajcarji zanik fraktury w gazetach niemieckich tak dalece postąpił, że zastosowanie tego pisma jest o wiele mniejsze, aniżeli w krajach zamorskich.

Powyższemu przeciwstawia się praca profesora dr. Ottona Stiehla z Berlina, która przytacza liczny szereg uwag osobistości zagranicznych, przeczących jakoby fraktura stanowiła przeszkodę w czytaniu gazet i dzieł niemieckich zagranicą, często nawet frakturę uważa się jako główne znamię języka niemieckiego, a wycofanie fraktury z niechęcią by przyjęto. Przeciwko zaniechaniu fraktury zdaniem profesora dr. Stiehla przemawia też wzgląd dotychczas mniej brany w rachubę, że zagranicą właśnie pisma gotyckiego używa się jako pisma ozdobnego i w celu wyróżnienia. Używanie fraktury w Skandynawji i Holandji, w krajach anglosaskich i romańskich do druku tytułu gazet, na banknotach i papierach wartościowych, w ogłoszeniach i drukach handlowych, na godłach firmowych i tablicach informacyjnych przeczą temu, że zagranicą odczytywanie fraktury sprawia trud stanowiący przeszkodę w kierunku krzewienia kultury niemieckiej.

Tyle za i przeciw w kwestji wspomnianej. Faktem jednakże jest, że fraktura zanika na rzecz antykwy, a pierwsze szczerby, jak wspomnieliśmy, ujawniły się nawet w samych Niemczech.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Skarby leśne w Polsce.

W kołach fachowych w ostatnim czasie ponawiały się głosy ostrzegawcze przed stosowaniem gospodarki rabunkowej, grożącej nieracjonalnem wytrzebieniem drzewostanu leśnego w naszym kraju. Zgubne trzebienie lasów i nadmierny wywóz drewna zagranicę w coraz szybszem tempie pustoszy lasy nasze w sposób, który poważnie budzi obawy na przyszłość.

Zastanówmy się nieco nad obecnym stanem obszarów zalesionych w Polsce. Obszary leśne według danych statystycznych obejmują w naszym kraju 8 943 762 hektarów, czyli 23 procent całego obszaru Rzeczypospolitej Polski. Polska zatem pod względem wielkości obszaru zalesionego stoi w szeregu państw europejskich na drugiem miejscu.

Z ogólnego obszaru zalesionego w Polsce przypada 2 835 406 hektarów czyli 34 procent na lasy państwowe, reszta zaś, czyli 6 108 356 hektarów na lasy znajdujące się w prywatnem posiadaniu. Najbardziej zalesionym jest okręg stanisławowski w Małopolsce, najmniej zaś okręg tarnopolski i warszawski.

Roczny przyrost drewna wynosi w lasach państwowych 2,85 metrów kubicznych od zalesionego hektara, co przeciętnie stanowi 8 066,09 metrów kubicznych. W lasach prywatnych atoli roczny przyrost drewna jest bardzo mały, wynosi bowiem tylko 1,47 metrów kubicznych od zalesionego hektara.

W zaokrąglonej liczbie wynosi roczny przyrost drewna w całej Polsce około 17 miljonów metrów kubicznych, z czego przypada 8,7 miljona na drewno użytkowe.

Roczne zapotrzebowanie drewna użytkowego wynosi na rynku krajowym około 8 miljonów metrów sześćściennych. Na wywóz zagraniczny pozostaje efektywnie tylko 700 000 metrów kubicznych, natomiast od 1 stycznia 1922 roku do 30 września 1927 wywieziono z Polski zagranicę 19 366 621 tonn drewna użytkowego, czyli 45 625 452 metrów kubicznych. Dla normalnego, nieszkodliwego wywozu drewna miałaby Polska w zwyż wymienionych 6 latach tylko po 700 000 metrów kubicznych drewna do dyspozycji, co by ogółem za ten okres przedstawiało dopuszczalną ilość wywozu do 4,2 miljonów, a nie, jak się to stało, do 45,6 miljonów metrów kubicznych.

Cyfry te dają dużo do myślenia w przedmiocie ochrony naszych lasów przed raptownem i zgubnem trzebieniem, mianowicie też dla tego, że gdzie lasy giną, tam pogarsza się urodzajność gleby i zmniejsza się zdrowotność ludności. Fachowcy i rzeczoznawcy gospodarki krajowej domagają się, ażeby położono kres zgubnemu dewastowaniu obszarów leśnych, gdyż nieprzewidziane skutki gospodarki rabunkowej mogą wywołać katastrofalne położenie w przyszłości niedalekiej. Obecny stan gospodarki leśnej daje krajowi z eksportu drewna tylko relatywne i przejściowe zyski, natomiast przyszłość przedstawia się bardzo niepomyślnie.

Z przemysłu i handlu papierniczego.

Niemcy. Stowarzyszenie fabrykantów papierów drukarskich donosi, że na dostawy papieru w roku 1929 zastrzegło sobie podwyżkę ceny nietylko na drugie półrocze, lecz już od 1 stycznia 1929 roku. Zwyżka ceny za papier wynosić będzie tyle, ile wynosić będzie zwyżka taryfy kolejowej za przewóz towarów, którą rząd niemiecki zamierza zaprowadzić; przypuszczalnie 10 do 11 procent dotychczasowych opłat frachtowych.

Położenie przemysłu papierniczego na zachodzie Niemiec nie uległo poważnej zmianie; w niejednych fabrykach papieru w Nadrenji ruch fabryczny nawet nieco się ożywił. Zbyt papieru na rynku krajowym jest ospały, natomiast interesy z odbiorcami zagranicznemi są korzystniejsze, mianowicie w przedmiocie papierów opakunkowych. Natomiast dotkliwie daje się odczuwać brak zamówień na dostawę papieru do Anglji, która przed zaprowadzeniem ceł ochronnych była poważnym rynkiem zbytu niemieckiego przemysłu papierniczego.

Ceny za papier w Niemczech wszędzie ulegają zniżce.

Norwegja. Z Oslo nadeszła wiadomość o zakończeniu zatargu w przemyśle papierniczym pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami. Na ugodę wpłynął korzystnie sąd rozjemczy. Układy kolektywne pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami przedłużono na dwa lata; praca przez strajkujących zostanie znowu podjęta.

Francja. Fachowe czasopismo „La Papeterie“ donosi: Obroty w ostatnich tygodniach były nieszczególne. Pogoda cudowna sprawiła, że nabywcy papieru powyjeżdżali do wód morskich lub na wieś, a sprzedawcy papieru podążyli za nimi trop w trop. Na ogół fabryki papieru mają produkcję zamówioną na miesiące całe, a jedna z najpoważniejszych fabryk papieru nawet zaniechała eksportu papieru za granicę, gdyż całą swą produkcję zbywa na rynku krajowym. Ceny zasadniczo nie uległy zmianie. Braku pracy nie odczuwa się niemal wcale.

Ceny za papiery są następujące (we frankach za 100 kg): doskonale gładzony, biały, zwykły 300; doskonale gładzony, biały, przedni 400; papier gazetowy, gładzony, w arkuszach 240; papier gazetowy, gładzony, rolowy 190; zwykły papier drukarski 260; przedni papier drukarski 310; zwykły papier na księgi handlowe 420; przedni papier na księgi handlowe 575; papier do maszyn piszących, biały 450; papier do maszyn piszących, kolorowy 500; Büle Corde 475; papier opakunkowy przeszło 45 g. 400; Phormium 260; papier afiszowy, biały, gładzony 230; pergaminowy, prawdziwy 800; pergaminowy, namiastka 430; Roux doré, zwykły 220; Goudronné 150; tektura słomkowa 120; tektura szara, szorstka, zwykła 120; papier słomkowy 130; papier celulozowy, niebielony 300; bibułka atramentowa, biała, zwykła 400; bibułka kolorowa, zwykła 400; tektura słomkowa, falista 150; tektura szara, falista 135; tektura surowa na papę do pokrywania dachów 150; papier klejony, biały, zwykły 425; papier klejony, kolorowy 450; papier klejony, biały, przedni 475; papier afiszowy, kolorowy, gładzony 350; pergamyn przedni 650; kartonowy do akt 290; tektura surowa na „Ruberoid“ 200; bibułka atramentowa ze szmat 500 do 600; papier tapetowy 210 franków za 100 kg.

Kanada. Od dziesiątek lat zaprowadził był rząd prowincji Quebec wysokie cło na wywóz drewna-papierówki, ściętego w lasach państwowych. Ponieważ większa część obszarów leśnych Kanady jest własnością państwa, przeto wywóz drewna-papierówki ustał niemal zupełnie, natomiast powstały na miejscu olbrzymie fabryki masy papierowej względnie papieru.

Zniżka ceny za papiery kanadyjskie niepokoi rząd kanadyjski, ponieważ produkcja masy papierowej i papieru jest najważniejszą gałęzią przemysłu Kanady; rząd chce ochronić skarby leśne przed niekorzystnem wytrzebieniem. Jeżeli papier sprzedaje się po cenach nieszczególnych, to obfituje tylko zagranica, która papiery kupuje, w korzyści.

Pod koniec sierpnia r. b. zebrali się naczelnicy rządów prowincyj kanadyjskich na naradę, na którą zaproszono też przedstawicieli poważnych stowarzyszeń, trudniących się fabrykacją papieru. Celem narady było wypośrodkowanie środków i sposobów, by ustalić ilość produkowanego w Kanadzie papieru gazetowego i cenę za papier ten wzmocnić. Rząd prowincji Quebec już przed pewnym czasem oświadczył, że nowym przedsiębiorstwom nie udzieli zezwolenia na budowę fabryk papieru, gdyż dla kraju jest korzystniejszem, jeżeli istniejące przedsiębiorstwa prosperują doskonale, aniżeli powstawają nowe przedsiębiorstwa, których rywalizacja obniża rentabilizację fabryk istniejących. Naczelnik rządu prowincji Ontario oświadczył, że jest tego samego zdania. Istnieje zdanie, że wskutek tej narady kanadyjskie fabryki produkujące papier gazetowy będą tylko przez 5 dni w tygodniu czynne.

Anglja. Czasopismo fachowe „World's Paper Trade Review“ donosi: Od niemal dwóch miesięcy ruch handlowy przeważającej ilości fabryk papieru znacznie słabnie. Wyjątek stanowią fabryki wyrabiające papiery opakunkowe, w których wre praca w najlepsze, co przypisywać należy cłom ochronnym. Niektóre fabryki papierów przednich i drukarskich produkcję ograniczyły i niektóre maszyny na pewien czas zastanowiły. Ponieważ i na stałym lądzie europejskim konjunktura w porze letniej słabnie, przeto tamtejsze fabryki usiłują część swej produkcji zbyć w Wielkiej Brytanji, co dalej wpływa niekorzystnie na położenie angielskich fabryk papieru, które korzystają z równych lub podobnych przywilei jak fabryki papierów opakunkowych. Kierownicy brytyjskiego rządu oświadczyli w ostatnim czasie, że cło ochronne zostanie rozszerzone, jeżeli przy następnych wyborach obecnie rządząca partja uzyska większość.

Szwecja. Czasopismo fachowe „Svensk Papperstidn“ donosi: Zbyt papierów opakunkowych jest nadal zadowalającym; zamówienia były tak liczne, że przekraczały często równoczesną produkcję. Ceny są stałe i niezmienione; fabryki mają produkcję zamówioną na trzy miesiące. Umów w przedmiocie dostawy papieru gazetowego zawarto na dostarczenie około 20 000 tonn do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i do Ameryki Południowej z dostawą w roku przyszłym po cenie tej samej, co dotychczas (po 2,90 cent. za lb. cif port amerykański). Obroty i ceny dotyczące papierów przednich i tektury nie uległy niemal żadnej zmianie.

Zagraniczne rady dla księgarzy.

W „Hamburger Fremdenblatt“, jednem z najobszerniejszych wydawnictw gazetowych polityczno-handlowych, znajdujemy artykuł G. O. Bayera w przedmiocie sprzedaży książek, w którem autor półserjo i pół-żartem pisze co następuje:

„Księgarze przeszli kiepskie czasy. Obroty ich były mizerne, a z konkurencją uprawianą przez kinematografy i sport nie zdołali się byli uporać, tak dalece, że potrzeba będzie niezawodnie dłuższego okresu czasu, zanim na nowo będą mogli z powodzeniem podjąć rywalizację skuteczną.

Coprawda widz krytycznie usposobiony orzec musi, że księgarze niezupełnie są bez winy w przedmiocie zaniku pokupności książki przez publiczność, bo nie potrafili, Bogu się poskarżyć można, zwrócić szerokim rzeszom uwagi na swój towar handlowy w takich rozmiarach, jak to czyni propaganda kinematograficzna i sportowa. Czyżby to znów było tak trudnem zniewolić księgarzy nakładców do wydania romansów, którychby poszczególne rozdziały obfitowały w ciekawe łamigłówki-krzyżówki, za których trafne rozwiązanie wyznaczone byłyby ponętne nagrody pieniężne? A czy nie byłaby możliwą sprzedaż książek, do których załączone byłyby bony na różne przedmioty użytku codziennego?

Trudno, ale wypowiedzieć to trzeba, że księgarze i wydawcy handlu, w jaki sposób prowadzić go obecnie należy, dostatecznie nie potrafią, w przeciwnym razie bowiem by dawno już wpadli na podobne niezłe pomysły, które, jak się wydaje, znamionują pewnego pana X Y na Śląsku Cieszyńskim, który po gazetach umieszcza następujące godne uwagi ogłoszenia:

Pięciokilogramową paczkę książek,
doskonałych i poczytnych
do tego parę bamboszów (pantofli filcowych)
za 100 koron czeskich tylko.
(Uprasza się o podanie wielkości obuwia!)

Czyż temu człowiekowi można odmówić uznania? Czyż nie składa on, przez swoją oczywiście osobliwą, lecz ponętną kombinację książki-bambosze świadectwa imponującego o swej zdolności handlowej, która radykalnie wywalcza to, co dobrowolnie samo przez się uzyskać się nie da? Książki i pantofle filcowe... czyż to nie program, którym by pomóc można upadającej kulturze niemieckiej?

Pantofle filcowe (któż wątpi o tem?) są tak pożytecznemi i ponętnemi przedmiotami, że wątpić chyba nie można o tem, że tłumy nad tem zastanowienia godnem ogłoszeniem nie przejdą bez zainteresowania do porządku dziennego; jako dodatek do wspomnianych bamboszy filcowych 5 kilogramów książek każdy chętnie przyjmie i w ten sposób obydwie strony będą zadowolone: X Y na Śląsku Cieszyńskim wyzbędzie się swych książek, a publiczność może (według miary dostarczone!) bambosze filcowe przyjąć w posiadanie w tem radosnem przeświadczeniu, że i lektura jest niepoślednim środkiem do zabicia czasu podczas długich wieczorów zimowych, gdy nogom jest miło i ciepło w księgarskich bamboszach.

Na pożytek i korzyść zwątpiałym handlarzom literatury niemieckiej niechaj służy przykładem mądry system poczciwego Ślązaka, który serdecznie się poleca. Jeżeli wyłoni się inna możliwość w kierunku zdobycia ludu dla książki, wówczas wyścigi ze sportem i kinematografem ogółu księgarzy nie będą niepokoić."

Tyle artykuł G. O. Bayera w tłomaczeniu. Wynika z niego, że i w Niemczech pisarze skarżą się na brak pomysłowości w dziedzinie zareklamowania książki przez księgarzy.

Z filatelistyki

Nowe znaczki lotnicze w Holandji. Poczta holenderska wydaje nowe znaczki łotnicze o dwóch wartościach, 75 i 40 centów. Znaczek wartości 75 centów, przeznaczony dla listów zwykłych, jest wykonany w kolorze zielonym, a ilustracja znaczka ujawnia podobiznę lotnika Van der Hoop, który jako pierwszy odbył lot z Holandji do Indji holenderskich. Drugi znaczek, wartości 40 centów, przeznaczony dla frankowania pocztówek, jest koloru czerwonego, a ilustracja ujawnia podobiznę lotnika Koppen, który jako drugi odbył lot do Indyj holenderskich.

Notatki

Otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie. W dniu 2 września nastąpiło uroczyste otwarcie VIII międzynarodowych Tragów Wschodnich we Lwowie. W uroczystości otwarcia brali udział ministrowie Kwiatkowski i Kühn, wiceminister Wysocki, dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Stefan Starzyński oraz inni przedstawiciele rządu. Latawcem przybyli na otwarcie Targów Wschodnich wojewoda Borkowski, jenerał Popowicz, jenerał Norwid Neugebauer i inni.

Pokaz wystawy towarów jest imponujący. Obok wystawców z całej Polski wzięły udział w Targach przemysłowcy i kupcy dwudziestu państw zagranicznych. Francja, Austrja i Palestyna posiadają osobne pawilony targowe. Ruch na Targach Wschodnich panuje ożywiony, sukces zapowiada się bardzo pomyślnie.

Targi w Pradze. W średniowieczu gromadzili się w sali Władysława w zamku Hradczynie kupcy ze Saksonji, Bawarji, Francji, Włoszech i krain wschodnich celem zakupu towarów. Podczas reformacji wywędrowało wielu kupców zagranicę, tak że Targi w Pradze zanikały. Po odrodzeniu się państwa czechosłowackiego po wojnie światowej rząd czechosłowacki czyni wszelkie starania, by stołecznej Pradze przywrócić dawny blask jako centrum handlowego. W tym celu powstały w Pradze Targi na sposób praktykowany po innych krajach. Wybudowano olbrzymi gmach targowy, który ma służyć dla stałej wystawy próbek towarowych.

Otwarcie olbrzymiego pałacu Targowego w Pradze nastąpi w dniu 23 września, a targi same potrwają do 7 października roku bieżącego. W gmachu targowym urządzoną zostanie wielka wystawa papieru, druków, książek, gazet, nowoczesnej kancelarji i szkoły. Zagraniczni wystawcy od lat biorą udział w Targach praskich.

Zanik Targów w Niemczech. Przed, a nawet po okresie inflacyjnym w Niemczech powstawały po licznych miastach niemieckich Targi wzorów towarowych niby grzyby po deszczu. Z biegiem lat febra targowa znikła i zaledwie kilka Targów pozostało. Obok starożytnego Lipska jako słynnego miejsca targowego zachowały się w Niemczech jeszcze następujące: Targ w Królewcu, który stanowi centrum handlu niemieckiego z Rosją sowiecką i krajami bałtyckiemi; Targi we Frankfurcie nad Menem subwencjowane przez zainteresowany przemysł niemiecki i Targi we Wrocławiu, które jednakże tylko raz do roku i to na wiosnę się odbywają. Wszystkie inne, tak liczne Targi w Niemczech przestały istnieć.

Ostatnie Targi jesienne w Lipsku nie miały zbyt wielkiego powodzenia. Liczba zwiedzających Targi lipskie była słaba, jak donoszą niemieckie czasopisma fachowe. Zrazu przypisywano to pięknej pogodzie, która panowała w pierwszych dniach Targów, atoli w drugiej połowie padały deszcze, co również nie podziałało na zwiększenie liczby uczestników Targów rzeczonych. Przyczyna lichego sukcesu targowego musi zatem być zupełnie inna: targi w Niemczech się przeżywają.

Sanacja fabryki ołówków J. Fabera w Norymberdze. Z powodu konkurencji zagranicznej słynna firma ołówkarska Johann Faber w Norymberdze stała nad brzegiem przepaści. Po wojnie światowej powstał po wielu krajach własny przemysł ołówkarski, a cło ochronne w skutkach swych przyczyniło się do tego, że stan przemysłu ołówkarskiego w Niemczech nie przedstawia się bynajmniej tak korzystnie, jakt to bywało przed wojną światową.

Zgłoszona propozycja sanacji przedsiębiorstwa ołówkarskiego J. Fabera w Norymberdze zgromadziła wielką liczbę akcjonarjuszów na zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie. Z wywodów nowego prezesa rady nadzorczej dr. Schifferera okazało się, że dotychczasowy właściciel akcyj uprzywilejowanych, dyrektor Faber, swe akcje uprzywilejowane sprzedał administracji przedsiębiorstwa i że przedsiębiorstwo posiada tylko 95 000 marek kapitału rezer-

wowego. Firma w przeciwieństwie do stanu przedwojennego nie posiada żadnej rezerwy. Procenty od długów obciążają przedsiębiorstwo sumą 150 000 mk. rocznie. Trzeba też spłacić półtora miljona marek długu, zaciągniętego w gotówce, w tem miljon marek jeneralnego przedstawiciela amerykańskiego, co przypada coprawda dopiero pod koniec 1930 roku, atoli ogranicza swobodę ruchu. Po dłuższych rozprawach postanowiono zmniejszyć kapitał akcyjny z 5,6 miljonów na 2 miljony marek przez zamianę dwóch akcji po 140 marek na jedną akcję po 100 marek i na ponowne powiększenie kapitału akcyjnego do 4 miljonów marek, co przyjęto jednomyślnie. Nowe akcje przejęte zostaną ze starego konsorcjum Fabera, składającego się z banków „Deutsche Bank" i „Bayerische Staatsbank" i ofiarowane akcjonarjuszom w stosunku 1:1 pari plus szpezy.

Wiadomości z firm

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych, Sp. Akc., Warszawa. Firma uzyskała od ministerstw przemysłu i handlu oraz skarbu zezwolenie na powiększenie kapitału zakładowego o 5 000 000 czyli do 10 000 000 złotych, drogą drugiej emisji 5 000 sztuk nowych akcyj imiennych nominalnej wartości 1 000 złotych każda. Pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisj służy właścicielom akcji emisji poprzedniej w stosunku do ilości posiadanych akcji. Cena emisyjna akcji nowej określona została na 1 000 złotych. Akcje nowej emisji zostaną zrównane z akcjami emisji poprzedniej z chwilą wpisania podwyższenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego. W ciągu dwóch miesięcy od dnia zamknięcia subskrypcji akcje nowej emisji winny być wydane akcjonarjuszom.

Józef Rode, Fabryka Stalówek i artykułów dla potrzeb biurowych, Tarnowskie Góry. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Tarnowskich Górach wpisano, że przedsiębiorstwo to prowadzi Józef Rode, kupiec z Bytomia.

Dom Książki Polskiej, Hurtownia dla księgarzy i wydawców, Sp. Akc., Warszawa. Firma ogłosiła bilans na 31 marca 1928 roku, figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 1 908 880,97 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa i banki 12 051,27 zł; papiery publiczne 936 zł; zaliczenia pocztowe 6 669,17 zł; ruchomości i samochody 16 977,73 zł; weksle 221 767,32 zł; towary własne 407 361,41 zł; dłużnicy 230 287,54 zł; towary komisowe 834 126,10 zł; dłużnicy za towary komisowe 178 704,37 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 100 000 zł; kapitał zapasowy 75 324.87 zł; kapitał amortyzacyjny 6 671 zł; wierzyciele 141 787,20 zł; akcepty 227 114,47 zł; weksle w redyskoncie 211 221,19 zł; sumy przechodnie 4 531,14 zł; niepodniesiona dywidenda 2 032,52 zł; różni za towary komisowe 1 053 562,04 złotych.

Rachunek strat: koszty handlowe 246 737,58 zł; podatki, opłaty stemplowe i świadczenia socjalne 82 476,66 zł; straty 7 079,72 złotych. — Rachunek zysków: pozostałość z 1926/27 r. 1 477,71 zł; zysk na procentach 16,01 zł; wpływy ze strat lat ubiegłych 4 458,89 zł; zysk na towarach 416 977,89 złotych.

Zysk do podziału wynosi 86 636,54 złotych. Zarząd spółki wypłaca dywidendę po 2 złote od akcji.

Drukarnia Dziennika Poznańskiego, Poznań. — Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 roku figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 484 795,38 złotych. — Pozycje stanu czynnego: nieruchomości po odpisaniu 1478,50 zł — 72 446,37 zł; maszyny po odpisaniu 21 182,38 zł — 190 641,43 zł; urządzenia po odpisaniu 1 056,54 zł — 20 074,29 zł; kasa 1 367,79 zł; efekty 200,74 zł; papier 57 262,58 zł; weksle 3 952,40 zł; dłużnicy 138 849,78 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 120 000 zł; kapitał rezerwowy 34 765,77 zł; kapitał nadzwyczajny 56 478,97 zł; akcepty 68 960,74 zł; wierzyciele 189 669,30 zł. — Zysk wynosił 14 920,60 złotych.

Na walnem zgromadzeniu w dniu 21 czerwca 1928 roku wybrano do rady nadzorczej na trzy lata pp. Józefa Żychlińskiego z Gorazdowa i hr. Rogera Raczyńskiego z Rogalina. Za zarząd podpisuje p. Kazimierz Dziembowski.

Pabjanicka Fabryka Papieru Rob. Saenger, Sp. Akc. Zarząd firmy zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 29 września 1928 roku o godzinie 11 przed południem w biurze zarządu spółki: Warszawa, ulica Smolna nr. 17. — Z porządku obrad: zatwierdzenie bilansu brutto. sporządzonego na 1 lipca 1928 r.; zatwierdzenie nominacji naczelnego dyrektora spółki; zatwierdzenie kupna nieruchomości; wnioski akcjonarjuszów. Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w tem zebraniu winni przynajmniej na 7 dni przed zebraniem przedstawić w biurze zarządu w Warszawie swe akcje albo zaświadczenia instytucyj państwowych, lub też działających na zasadzie statutów przez rząd zatwierdzonych prywatnych instytucyj kredytowych, albo też w banku: Banque de Paris et des Pays Bas w Paryżu i jego oddziałów o zastawie akcji lub złożeniu ich do depozytu.

„Tygodnik", Fala 422 mtr. Anna Dyrna, Katowice. Firmę zapisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Katowicach. Właścicielką firmy jest Anna Dyrna w Katowicach, ul. Mielęckiego nr. 1. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wydawnictwo tygodnika poświęconego propagandzie radjofonji polskiej.

Jan Lewandowski, dawniej Spółka Pedagogiczna, Tuchola. Firmę zapisano do rejestru handlowego sądu powiatowego w Tucholi. Właścicielem firmy jest kupiec Jan Lewandowski.

Fabryka Tektury i Papieru, Jan Kłosowski, Bydgoszcz. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy sąd powiatowy w Bydgoszczy wyznaczył był termin do badania dodatkowo zgłoszonych pretensyj na dzień 12 września r. b. w sądzie powiatowym, pokój 1. 12.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Wojew. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70